

GAZETA

10 GR. DZIEŃ! DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Nie groszowe końcówki -- a procent! Opodatkować się dobrowolnie we wszystkich ośrodkach pracy

Zima zbliża się z każdym dniem. I z każdym dalem coraz to większą troską przełomule wszystkich ludzi niezawadzonego serca los setek tysięcy bezrobotnych i ich rodzin.

Zagadnienie przyszła im z pomocą stałe się palącym nakazem chwili!

Komitety do spraw bezrobocia szukają pieniędzy na swa akcje. Pieniądzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy!

W tych warunkach każdy rozsądny głos, który może się przychylić do uzyskania tych pieniędzy, wyrasta na czoło bieżących zagadnień.

chwili obecnej, jaka jest pomoc dla bezrobotnych.

Pragnę rozszerzyć wniosoty projekt p. Feliksa Gudanka umieszczony w N-rze 274, a proponujący przeznaczenie na rzecz bezrobotnych

wszystkich groszowych końcówek pensyi.

Jestem również urzędnikiem państwowym. Mnie również bardzo dotknęły ostatnie zmniejszenia poborów i jak wielu innych byłem do ważnie przygnębiony tym faktem, lecz nadszedł moment, w którym każdy z nas musiał przyznać, że jest cała armija znacznie gorzej do-

tkniętych t. j. bezrobotnych. Los mi dotychczas szczególnie poskapł wstępu do tego dna nędzy,

jakim jest bezrobocie, lecz zdaje sobie sprawę z takiego stanu niegorzej od tych, którzy go doświadczają, to też jeszcze w połowie zeszłego miesiąca zainicjowałem w urzędzie, w którym pracuję, opodatkowanie się w wysokości pół procent poborów w przeciągu 6-c'u miesięcy na rzecz bezrobotnych.

Zaskoczył mnie wówczas fakt godny najwyższego uznania, że olbrzymia większość koleżanek i ko-

legów przystąpiła z całym poświęceniem i natychmiastową gotowością do tej akcji. Gdy już miałem listę zamknąć (a nie brakowało na niej ani jednego z kolegów), zapropo- nowałem również wożnym pro- stowanie do tej akcji i już po paru minutach wszyscy

zadeklarowali po 50 gr. miesięcznie i to z podziękowaniem, że nie omi- niemy ich w tem przedsięwzięciu.

Przytaczam tu więc szlachetny od- ruch jako przykład, gdzie z gar- steczki społeczeństwa 25 ludzi za- jednego słowa protestu nie było, lecz z zupełnym zrozumieniem i za- palem wszyscy przystąpili do akcji.

Wracając jeszcze do projektu ofiarowania końcówek pensyi na bezrobotnych sądzę, że p. Gudankę nie pomyślał o tem, że jego kole- ga z większymi poborami może mieć końcówkę mniejszą niż on. On

może się czuć nieswojo, że ktoś mniej zarabiający da więcej.

Czy więc nie lepiej zastosować system procentowy.

Wysokość procentu będzie zależna od uchwały danej grupy pracowników.

W każdym, choćby najmniejszym ośrodku pracy powinien się znaleźć choć jeden człowiek, któryby po- myślał o

przełotczaniu myśli w czyn, nie osiadając się na druzgich.

A więc do czynu bez chwili spó- ki, gdyż żołdek nie uznaje nakaz- mienia.

L. M. z Warszawy.

Dymisja rządu niemieckiego wrecona Hindenburgowi

BERLIN, 7.10. Rząd Rzeszy zebrał się dzisiaj przed południem. Uwzględniając zgłoszona dymisję ministra spraw zagranicznych, gabinet, na wniosek kanclerza Brueninga, postanowił zgłosić na ręce prezydenta swa dymisję w komplecie.

Po posiedzeniu kanclerz Brue-

ning udał się do prezydenta Hin- denburga.

Prezydent przyjął dymisję, po- rucząc dotychczasowemu rzą- dowi tymczasowe prowadzenie agend.

Jednocześnie prezydent powie- rzyl kanclerzowi Brueningowi misję utworzenia nowego rządu.

Otrzymaliśmy następujący list: Szanowny Panie Redaktorze! Przedewszystkiem jako jeden z wielu czytelników, pełen uznania dla dziennika pozostającego pod re- dakcją Szanownego Pana, składam hołd za roztrząsanie najwybitniej- szych spraw ludzkiej pracy, a w szcze- gólności najważniejszych sprawy

Tajemnice „Białego Domu“

Bank z kapitałem 40 miliardów zł.!

WASZYNGTON, 7.10. Oczeki- wana z ogromnym napięciem konferencja prezydenta Hoovera z przedstawicielami Demokra- tów i Republikanów, rozpoczęła się wczoraj o godz. 9-iej wieczorem. W Białym Domu zjawilo się 32 najwybitniejszych mężów sta- nu Ameryki.

Na wstępie Hoover wezwał wszystkich obecnych do zachowa- nia

w najściślejszej tajemnicy zarówno przebiegu, jak i wyni- ków narad. Nie bacząc na to, dziennikarze obsadzili wszyst- kie wyjścia z Białego Domu i po konferencji przypuścili atak do uczestników obrad. Jeden z uc- zestników zebrania zламаł dys- krecję i oświadczył dziennika- rzom, że w czasie narad palągnięto naogół porozumienie. Oświadczył on, że na konferencji nie omawiano ani podwyższeń po- datków, ani sprawy niemieckich kredytów krótkoterminowych. Natomiast zgodzono się na pro- jekt założenia prywatnego kon- sorsjum bankowego z kapitałem zakładowym 500

miljonów dolarów (przeszło 40 milionów zł.), które to konsorcjum udzielałoby kre- dytu jedynie w wypadkach god-

Japończycy zajęli Szanghaj Działa pancernika wycelowane na miasto

LONDYN, 7.10. Koresponden- ci pism angielskich donoszą z Szanghaju o wysadzeniu wojsk japońskich w tem mieście. Pan- cernik „Takiwa“ stojący u uj- ścia rzeki Jangtsekiang podplynął do portu w towarzystwie tor- pedowców i wysadził na brzeg oddział złożony z 400 marynar- zy, poczem wycelował działa na miasto.

Marynarze obsadzili nie- zwłocznie gmach poselstwa ja- pońskiego oraz dwa banki japoń- skie.

Według oświadczenia konsula japońskiego desant był koniecz- ną, że wzeledu na powtarza-

nych uwzględnienia. W sprawie przedłużenia odroczenia spłaty długów wojennych nic nie po- stanowiono.

jące się ekscesy przeciwjapoń- skie w Szanghaju i okolicy.

Na Wschodzie gwałty wojenne a w Genewie -- rozmówki

GENEWA, 7.10. W związku z zaostreniem się sytuacji w Mandzurji, w kołach genew- skich panuje przekonanie, że na dzień 14 października będzie mu-

Atak słoni na samochód

LOBITO (Angola), 7.10. W Moxico samochód ciężarowy, wiozący ładunek, został zaata- kowany przez słonie, które go wyrzuciły, ładunek zaś poroz- rzuciły.

Rabunek u jubilera w białym dniu w środku miasta

SANTIAGO DE CHILE, 7.10. Podczas najśmieszniejszego ruchu ulicznego, dokonano tutaj napa- du rabunkowego na zakład jubi- lerski Lehmana, położony w cen- trum miasta. Wartość zrabowa-

niało być zwołane specjalne po- siedzenie Rady Ligi Narodów. Rada Ligi zajmie się wyłącznie zatargiem japońsko - chińskim.

nej biżuterji sięga 1 miliona po- sów. Policja śledcza zatrzymała w pensjonacie niemieckim dwu bandytów. Znalaziono przy- nich dwie trzecie skradzionej bi- żuterji.

Dziś ma głos
FROTER

Strona 4 - 5

Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy?

W POCIE CZOŁA

TANIEC FROTERA PO LSNIĄCYCH POSADZKACH



łów i narzekañ słuźacej...
 — To, wreszcie, praca i kawałek chleba —
frotera...
 Pomyślmy!... Jeden i ten sam przedmiot, a tak
jaszkrawe różnice
 w określeniach...
 Nie będziemy się chyba dziwić... Tak zawsze w życiu bywa... Co dla jednych uśmiechem, dla drugich być może przekleństwem... Dla jednych zabawa, dla innych walka
o życie i istnienie...
 Gdzież więcej froter potrzebny jak w sali balowej?... Po wiełu godzinach ciężkiej jego pracy, przyjdą potaćzyć panie w pantofelkach atlasowych i powiedzą:
 — Naprawdę dobra posadzka! Gdyby jednak zebrać te wszystkie
krople potu,
 które przy tej robocie wylano, to kto wie? Możeby trzeba
plwać
 po posadzkach, miast tańczyć! Może?...
 — Więc pan mówi, że teraz przyszły czasy najgorsze?
 — Napewno.
Dwadzieścia lat
 pracuję w swoim zawodzie, cza-

sy wojny się przetrzymało, a teraz już żadnych widoków na przyszłość niema...
 — Ja myślę jednak, że jakieś

posadzki jeszcze istnieją. Ktoś je musi chyba froterować. Czy jest może taka silna konkurencja?
 — Tak, z jednej strony konkurencja, ale z drugiej to, że dzisiaj są ludzie jacyś zupełnie

Gwiazda operetki



bez serca w piersiach
 i ludzkiego zrozumienia. Ja sam wiem dobrze, że jest bieda... To też nic nie powiem o tych, którzy z braku środków, froterów nie używają... Ale nie rozumiem tego, że gdy się człowiek do pracy bierze, ofiaruje się
taka zapłate,
 że cała robota moja ma być darmo... Tylko koszt materiału... Niedobrze to rozumiem.
 — Każdy froter musi się znać na wszystkim, co w zakres czyszczenia mieszkań wchodzi...
 — Więc do naszych czynności należy cyklizowanie, wiórkowanie, czyszczenie okien i t. p., a wszystkie przyrządy do tych prac my płacić musimy... Teraz jeszcze, żeby nas zniechęcić „zakneblować” to
maszynny
 — Nie chcesz — mówią — dość jest takich co
z głodu mdleją...
 Ci przyjdą za każdą cenę...
 — Ile więc płaca?
 — Nie uwierzy mi pan, jak

powiem, że za ostatnie dwa dni pracy, to
po dwa złote
 do domu przyniosłem... Tyle po odliczeniu moich wydatków na materiał — wyniosło... Niech tam!... Ja mogę i wytrzymam, ale w domu żona i dziecko... A przecież nazywa się, że nie jestem bezrobotnym... Praca była i w dodatku rzemieślnikiem,
fachowcem
 jestem...
 — Wspomina pan o materiale...
 — Każdy froter musi się znać na wszystkim, co w zakres czyszczenia mieszkań wchodzi...
 — Więc do naszych czynności należy cyklizowanie, wiórkowanie, czyszczenie okien i t. p., a wszystkie przyrządy do tych prac my płacić musimy... Teraz jeszcze, żeby nas zniechęcić „zakneblować” to
maszynny
 — Maszynny?
 — Elektryczne. Też nam dużo one psują, choć tam pracy ręcznej z maszynową przy froterce nawet porównać nie można...
 — Czy dużo jest jeszcze ta-

kich przedsiębiorstw, które większą liczbę ludzi zatrudniają?
 — Tych prawie
zupełnie
 już niema. Jeśli się jeszcze u takiego majstra paru ludzi kofa-cze, to niema im czem płacić, bo jego klienti albo
wekslami
 i na długie raty płacą, albo i tak to naprzykład sklepy, zwyczajnie
bankrutują.
 przed zaplaceniem...
 Liczba naszych ludzi pracy, których gnębi los dzisiejszy, powiększyła się dziś o jednego
o frotera...
 *
 W każdej historii opowiadanej o Ameryce, jest przynajmniej jeden milioner, który na początku swej kariery był — czyszcicielem butów.
 Nicotoryż Tak widocznie powodzi się czyszcicielom butów tylko w Ameryce!... U nas jest trochę inaczej.
 W następnym numerze pogwarzymy z czyszcicielem butów o jego pracy...

...blyszcząc musi posadzka jak zwierciadło...
 Blyszcząca jak szkło i jak zwierciadło posadzka... Można się w niej przejrzeć, jak w spokojnej, głębokiej wodzie...
 To marzenie prawie każdej właścicielki większego mieszkania...
 To utrapienie i przedmiot za-

Madagaskar w Paryżu



Tancerki z Madagaskaru w osobliwych maskach, wykonują swój dziki taniec przy akompaniamencie tam-tamów. Zdjęcie dokonane na wystawie Kolonii w Paryżu.

Ira Ari, nowa gwiazda, śniaca urwka i wdziękiem, basnie codziennie doskonale tańce w operetce warszawskiej „Nowości”.

— Jak będziesz głosowała podczas następných wyborów?
 — Prawdopodobnie w moim brązowym kostiumie z kołnierzem z lisa niebieskiego.
 *
 Lekarz chorób usznych żąda za kurację od pacjenta 60 złotych. Ten kładzie na stół trzy banknoty dziesięciozłotowe i chce odejść.
 — Powiedziałem sześćdziesiąt! — odwołuje go eskulap.
 — W takim razie kuracja na nic się nie przydała, gdyż i teraz słyszę tylko połowę z tego, co się mówi.
 *
 Zbyszek: — Tatusiu, zanim wyjdiesz do biura, wspan mi lanie.
 — Co znów? Dlaczego?
 — Bo zakazałeś mi pójść na ryby. Ale ja mimo to pójdę, a przedem to nieprzymiennie myślę ciagle o tem, że się po powrocie dostanie w skórę.

Policjant do jadącego z niedozwoloną szybkością kierowcy:
 — Dlaczego pan jedzie przez miasto jak wariat?
 — Bo mi się kierownica zepsowała, więc spieszę do domu, zanim stanie się jakie nieszczęście.
 *
 Ciocia do Jurka: Chodzisz już tydzień do szkoły, Jureczku, jakże ci się tam podoba?
 Jurek: Tak, niczego sobie. Zawsze to pół dnia straconego.
 *
 Firma Wydumek et Zdrożny jest bliska platy. O nowych kredytach ani marzyć nie można, a tu termin płatności podatków i weksli zbliża się wielkimi krokami. Co robić? Na to pytanie znajduje odpowiedź szef firmy, p. Zdrożny, dając następujące ogłoszenie:
 „Poszukuje się gońca biurowego — udziałem 10 tysięcy złotych. Oferty tylko poważnych reflektantów do firmy Wydumek et Zdrożny”.

Sianokos na wodzie



Na wybrzeżach Normandii (Półn. Francja) sianokosy dokonywane są w bardzo trudnych warunkach z powodu długotrwałych tegorocznych deszczów.

Pod hasłem niesienia pomocy bezrobotnym

Instytucje społeczne zgłaszają akces do Komitetów.

Z biegiem czasu coraz to większa liczba instytucji społecznych zgłasza swą gotowość współpracy z Wojewódzkim Komitetem do spraw bezrobocia.

Ostatnio swój akces do Komitetu zgłosiło Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincenciego a Paulo, prosząc Komitet o przydzielenie stowarzyszeniu odpowiedniej funkcji.

Przesyłki, adresowane do Komitetu do spraw bezrobocia są wolne od opłaty pocztowej.

Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Poczty i Telegrafów są wolne od opłaty pocztowej wszelkiego rodzaju przesyłki, adresowane nie tylko przez Komitety, ale również i przesyłki, adresowane przez osoby prywatnie, a wysyłane do Komitetów.

Celem uniknięcia jopłaty na stronie adresowanej należy podać adres nadawcy oraz uwaga: „Opłata kredytowana. Uściślony adresat — Rozp. M. P. i T. Nr. 3388”.

Hojna ofiara przemysłowca dla bezrobotnych

Dowiadujemy się, że p. Efim Cytron, przemysłowiec z Supraśla, na poczet zadeklarowanej pomocy bezrobotnym, onegdaj doręczył Powiatowemu Komite-

towi Obywatelskiemu 50 koców. Hojny dar p. Cytrona bez wątplenia spowoduje, że i inni przemysłowcy pośpieszą z pomocą dla bezrobotnych.

Po 7 latach poszukiwań matka odnajduje swe dziecko w wędrującym cyrku

W 1924 r. wędrowny cyrk zawitał do Słonima na kilka dni. Pewnego wieczoru podczas przedstawienia do dyrektora Zrodowskiego zgłosił się jegomość, oświadczając, że żona jego uciekła ze znajomym, pozostawiając mu pod opieką 7-letniego synka.

Nieznamy zaproponował dyrektorowi odstępnie chłopca celem wychowania go. Ponieważ chłopczyk podobał się dyrektorowi, przeto przyjął go pod warunkiem, że zostanie sporząd-

zony akt rejentalny. Dyrektor dał chłopcu dobre wychowanie i odpowiednią naukę, jak również składał dla niego pieniądze do banku.

Dyrektor bardzo się do niego przyzwyczaił. W międzyczasie żona dowiedziała się o tem, że syn jej został oddany do cyrku. Pomimo wszczętych poszukiwań nie mogła go odnaleźć, ponieważ cyrk wędrował po całej Polsce.

Z czasem matka syna osiedliła się w Białymstoku na Bojarach. Kiedy cyrk przybył do Białegostoku matka przypomniała sobie, że właśnie do dyrektora tego cyrku został oddany jej chłopiec na wychowanie.

Zgłosiła się wobec tego do dyrektora z prośbą o zwrocenie jej syna, dowodząc na podstawie dokumentów, że jest jego matką. Mimo dowodzeń

dyrektora, że dziecku powodzi się u niego bardzo dobrze matka nie odstępowała od swego żądania, wobec czego zwrócono jej dziecko, liczące obecnie 13 lat.

Nowe przystanki autobusowe

Ponieważ nowy koncesjonariusz zmienia rozkład linii autobusów, n. p. linia Nr. 1 prowadzić będzie przez ul. Kilińskiego, firma Biłostockie T-wo Komunikacyjne przystępuje z dniem 15 b. m. do ustawiania nowych słupków na przystankach.

2 wygrane na jeden numer losu

Sensacja wśród graczy loteryjnych

Sensacje w sferach graczy loteryjnych wywołała wiadomość że na los Nr. 137631, na który w dniu 22 ub. m. w dziesiątym dniu ciągnięcia padła stawka, obecnie znowu w dniu 5 bm. w 21 dniu ciągnięcia padła wygrana 1.000 zł.

Los ten sprzedany był w Białymstoku. Wypadek taki zdarza się po raz pierwszy od czasu istnienia loterii.

Niewątpliwie Dyrekcja Loterii wyda odpowiednie wy-

jaśnienie dla uspokojenia graczy.

Uwadze Miłośników śpiewu

Przy Towarzystwie Przyjaciół Związku Strzeleckiego w Białymstoku, pozostającym pod przewodnictwem Pani Wojewodziny Rejny Kościalkowskiej, organizuje się Sekcja Miłośni-

ków Śpiewu. Zadaniem Sekcji jest krzewienie pieśni polskiej nie tylko wśród braci strzeleckiej w świetlicy i poza świetlicą, ale i wśród społeczeństwa starszego, tak bardzo pozbawionego krępiącego pokarmu duchowego.

Otwarcie sezonu śpiewaczego, nastąpi w listopadzie b. r. Kierownikiem chóru będzie p. Stanisław Słobodzki, który przyjmuje zapisy przy ul. Marszałka Piłsudskiego Nr. 49, tel. 73.

Wszyscy miłośnicy śpiewu proszeni są o zapisywanie się do Sekcji, pod wskazanym powyżej adresem.

Jak się dowiadujemy, do nowopowstającej placówki śpiewawczej, zgłaszają swój udział członkowie b. chóru Stow. Miłośników Sztuki, który z powodu feryj letnich był nieczynny. Narazie odbywać się będą próby tylko chóru męskiego.

Ceny mięsa i wyrobów masarskich ulegną zniżce

W związku ze spadkiem cen bydła i nierogacizny odbyło się wczoraj posiedzenie Komisji cennikowej. Zaprojektowano ob-

niżyć o 30 proc. ceny mięsa. Nowe ceny ma zatwierdzić p. Starosta. Obniżono również cennik masarski.

Potworny noworodek

przyszedł na świat w Łaskarzewie

Niezwykle zaiste urodziny miały miejsce w tych dniach w Łaskarzewie, położonym na terenie powiatu garwolińskiego.

Zona jednego z tamtejszych mieszkańców powiła niezwyklego noworodka, posiadającego jeden tułów ale dwie głowy trzy nogi i t. p.

W trakcie porodu potworek zmarł.

Asystujący przy porodzie ginekolog, p. dr. Kuczyński orzekł, że był to niezmiernie rzadki wypadek prawie całkowicie zrośnięcia się dwóch bliźniąt.

W tym stanie rzeczy utrzymanie noworodka, a właściwie noworodków przy życiu było rzeczą niezmiernie trudną.

7 syn rolnika z pow. biłostockiego chrześniakiem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

Pan Prezydent Rzplitej wyraził zgodę na wpisanie swego nazwiska do księgi metrykalnej w charakterze chrzestnego ojca siódmego syna Konstantego Prokopowa, zam. we wsi Biało-

tych 50. Jednocześnie Kancelarja Cywilna nadesłała książeczkę PKO z fotografią i autografem Pana Prezydenta z wpłaconą kwotą złotych 50.

Podział archiwum hipotecznego

Prezes Sądu Okręgowego p. Leon Zubelewicz podzielił archiwum hipoteczne na 2 sekcje. Do pierwszej należą księgi hipoteczne miasta i pow. biłostockiego, do drugiej księgi pow. biłostockiego i sokólskiego.

Sekcja pierwsza została przydzielona sędziemu Kulikowskiemu, druga sędziemu Jarczewskiemu, delegowanemu z Płocka.

Posiedzenie KOMISJI POBORPWEJ

Dziś przy ul. Warszawskiej 3 odbędzie się posiedzenie Komisji Poborowej, w godz. od 8 — 1 po poł. autobusy będą kursowały przez ul. Nadrzeczna.

Noc trwogi nad strzechami

Niszczycielski żywioł zakłóca spokój wsi

We wsi Pawargi, gm. dokszyckiej, wybuchł w nocy gwałtowny pożar, grożąc zagładą całej wsi. Po nadludzkich wysiłkach mieszkańców kilku wsi, ogień zdłoga zlokalizować. Spaliły się doszczętnie zabudowania, należące do Michała Sobotana.

Przyczyna pożaru — nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Popierajcie Polski Cz. Krzyż